

Hokus-chaos Masłowskiej

Jak zostałam wiedźmą, reż. Ewelina Pietrowiak, Teatr Lalek Arlekin im. Henryka Ryla w Łodzi



Piotr Olkusz ⓘ

aA aA aA



fot. HAWA

Niech ręka Boska broni przed napisaniem, że to spektakl „familijny”! Bo „familijny” to znaczy jaki? Z równą dystrybucją nieśmiesznych dowcipów i śmiesznych kawałów? Suchar dla synka, żarcik dla mamusi, żarcik dla dziadka, suchar dla wnuśki, a nie jest śmieszne naraz, dla wszystkich. O nie, Masłowska nie napisała – już sześć lat temu – nadwiślańskiego *Shreka*, co to by dowodził (który to już raz?), że co innego bawi rodziców, a co innego dzieci. W *Jak zostałam wiedźmą* wszystko jest bardziej nieobliczalne.

I jak tu nie kochać Masłowskiej? Pytanie retoryczne wciśnięte w nie swoje miejsce. Może trochę po to, by przypodobać się jej pomysłem na snucie opowieści, w której rymy są nie tam, gdzie ich oczekujemy, a sensy inne, niż byśmy się domyślali. Dobra, bez owijania: z wyboru „cukierek albo psikus” autorka *Jak zostałam wiedźmą* zawsze wybiera to drugie. Jej baśń o głodnej czarownicy szukającej złych dzieci, by je schrupać, jest wypracowaniem z dygresji: niewiele jest tam na swoim miejscu, zaś niemiara akcja porusza się ku finałowi, jakby miała oczy w miejscu uszu. Ale czy to właśnie nie dzięki temu chaosowi nie grozi nam letarg familijnej nudy? Czy to nie dzięki tej nieskładności miarą niecierstwowi żartów przestaje być metryka widza?

Do trzech razy sztuka. W trzecim akapicie niechże już będzie klarowniej. Zwłaszcza że zrealizowany przez Ewelinę Pietrowiak spektakl w oczywisty sposób wychodzi naprzeciw zasadom pisarstwa Doroty Masłowskiej. Odnajduje taki język sceny, który pozwoliłby pokazać eklektyzm wyobraźni autorki *Jak zostałam wiedźmą* w sposób przejrzysty, choć nie uproszczony. Fabuła zarysowuje się w zasadzie mimochodem: długo musi poszwendać się po scenie piekielna raszpla (Adrianna Maliszewska), by wrzeszcze znaleźć ofiarę. A i ten strzał do celu będzie aż w połowie pudłem, bo napotkana przez nią Dziewczynka (Joanna Wiśniewska) i tak nie będzie się nadawała do konsumpcji, jeśli nie rozrzedzi się zalegających w jej ciele pokładów dobra w jakimś szwarczarakterze. Na imię mu będzie „Boguś” (a właściwie Wojciech Schabowski). To on, z jedną ręką przyklejoną do iPhone'a a drugą do paczki czipsów, okaże się świętym Graalem, którego odnalezienie zamajaczy jako cel nocnej peregrynacji.

No, może nie do końca nocnej. Bardziej już przez sen. A już najbardziej przez teatralną scenę i widownię Arlekina, na której zasiądzie pewno niejeden taki Boguś: znudzony wszystkim, zblazowany przedwcześnie, zepsuty przez zapracowanych rodziców, którzy zamiast opowiadać mu bajki do snu, dawali mu więcej i więcej, i więcej wszystkiego, na co mogli zapracować, pozbawiając go jednocześnie wszystkiego, czego kupić nie sposób. Który to on guzik naciśnie, za który sznurek z niezdrowej ciekawości pociągnie, by cały ten świat utonął pod lawiną śmieci? Poddaję się, nie pamiętam. I nie tylko dlatego, chciałbym tę scenę przeżyć jeszcze raz.

Właśnie – spektakl chce się oglądać. A im częściej akcja skręca na niespodziewane tory i im więcej jest tu wydarzeń od czapy (drogie dzieci, jak dorośnięcie, nazwiecie to „kryzysem fabuły” i będzie to komplement), tym bardziej przedstawienie wciąga. Sami aktorzy zdają się dystansować od opowiadanej historii, spoglądając porozumiewawczo to w stronę widzów, to na towarzyszy sceny, by tylko nie wysterylizować opowieści Masłowskiej z kontrolowanego nieładu. Najciekawsze wygibasy robią może z samą strukturą tekstu, mówiąc zdania tak, że niby-to-hip-hopowana nawijka pisarki nie przemienia się w mechaniczną zabawę w rapera. Inaczej musieliby się schować przed dziećmi z Bałut i dziećmiakami z Polesia, przyszłymi O.S.T.R.-ymi od giccia słowa, natychmiast zwyszającymi słowną hochsztaplerkę. Są więc prawdziwi w tym swoim wyobcowaniu, w niedopasowaniu do dziecięcych strojów i niewygodnych peruk oraz do języka, którego nie uczą w żadnej szkole teatralnej – nie ważne, lalkarskiej czy dramatycznej.

Ku naszej radości poci się zapadnia i pręży się sznurownia, by tylko wyczarować przed naszymi oczami nowe przestrzenie do dziania się tego spektaklu drogi. Niektóre obrazy jakby znamy nie z baśni, a skądinąd: z festiwali w Sopocie i przeglądu w San Remo, z zakupów w Lidlu i z katalogów Avon. A może i z zagubionych autostrad i wypadków na hot dogu. Tym łatwiej w nie wpadamy. Jakbyśmy już wcześniej oswoili je całym swoim życiem i tym chętniej czynili z nich przestrzeń do zabawy (to, drogie dzieci, nazwiecie

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Lalek „Arlekin” w Łodzi

PRZECZYTAJ TEŻ



Zuzanna Berendt
Oczyszczanie atmosfery



Mirosław Kocur
No to plynimy



Juliusz Tyszk
Fe! Brrr! Won! Coś takiego?!



Magdalena Figzał-Janikowska
Witajcie w naszej bajce



Dominik Gac
Spirala



Joanna Ostrowska
To już nudne.

BĄDZ NA BIEŻĄCO



kiedys „postmodernizmem” i już nie będzie to naukowe).

Kiedy i jak zostaje się wiedźmą? Gdy dostrzeżesz uroki nieładu. Wszyscyśmy
zwiedźmienneli. (No i co, drogie dzieci, udało się przeczytać to słowo? Jeśli tak, to
spróbujcie je teraz wymówić.)

28-10-2020

Teatr Lalek Arlekin im. Henryka Ryla w Łodzi
Jak zostałam wiedźmą
na podstawie książki Doroty Masłowskiej
reżyseria i adaptacja: Ewelina Pietrowiak
scenografia i kostiumy: Ola Reda, Martyna Kander
muzyka: Łukasz Damrych
choreografia: Tomasz Graczyk
przygotowanie wokalne: Martyna Henke
reżyseria światła: Małgorzata Sendke
obsada: Agata Butwiłowska, Klaudia Kalinowska, Adrianna Maliszewska, Katarzyna Stanisł, Wojciech
Schabowski, Wojciech Stagenalski, Michał Szostak, Joanna Wiśniewska, Karolina Zajdel
premiera: 24.10.2020

EWELINA PIETROWIAK

DOROTA MASŁOWSKA

ŁÓDŹ

TEATR LALEK „ARLEKIN” W ŁODZI

Jak zostałam wiedźmą, reż. Ewelina Pietrowiak, Teatr Lalek Arlekin im. Henryka Ryla
w Łodzi



Fot: fot. HAWA



Oglądasz zdjęcie 1 z 12

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki
korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów
MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też
tu:

Facebook

